

# SAMOTNOŚĆ, CZYLI GŁÓD MIŁOŚCI

VII edycja „Małych sztuk z wielkimi aktorami” rozpoczęła się mocnym akordem. „Królowa piękności z Leenane” Martina McDonagha zrealizowana przez Roberta Glińskiego w poznańskim Teatrze Nowym to poruszające studium samotności i okrucieństwa, które często wbrew woli serwujemy sobie nawzajem.

Akcja rozgrywa się na zapadłej irlandzkiej prowincji, ale mogłaby dzieć się w każdym miejscu na świecie. Martin McDonagh, znany polskim widzom m.in. z „Kaleki z Inishmaan”, powraca w „Królowej piękności” do starego jak świat motywu matki i córki, żyjących między nienawiścią a resztkami miłości. Samotność starości i samotność staropanieństwa bywają zwykle nudne lub groteskowe. Tu są wstrząsające.

Poznański spektakl jest wielkim koncertem gry aktorskiej Krystyny Feldman i Daniela Popławskiej. Przedstawienie jest czyste jak iza.

Talerz owsianki, kubek herbaty i porcja bulionu wyznaczały codzienny rytm życia matki Mag Folan. Do tego dochodziło jeszcze



Poznański spektakl jest wielkim koncertem gry aktorskiej Krystyny Feldman i Daniela Popławskiej

oglądanie telewizji i niechętnie rozmowy z córką. Obie kobiety zdają się żyć w sytuacji zagrożenia. Matka obawia się, że Maureen wyśle ją

do domu starców, córka cierpi z powodu staropanieństwa i jest pewna, że przez matkę nigdy nie będzie w stanie ułożyć sobie życia.

W tym zateczęłym od smrodu pokoju trudno stwierdzić, kto jest katem, a kto ofiarą.

Rola Krystyny Feldman to prawdziwy majstersztyk. Kiedy podczas jednej z rozmów z córką patrzy się na nią siedzącą prawie nieruchomo w fotelu, widać w jej oczach lęk, graniczący z bezsilnością. Nienawiść miesza się z niepewnością i strachem przed kolejnym dniem. Daniela Popławska zaś w roli Maureen z niezwykłą finezją nakreśliła portret kobiety świadomej zmarnowanego życia. Z roli bezwolnej córki, spełniającej każdą zachciankę despotycznej matki, niezauważalnie przeraża się w coraz bardziej bezwzględną kobietę, niecofającą się przed zbrodnią. Pato i Ray grani przez Grzegorza Hołuję i Mariusza Puchalskiego są w tej opowieści jedynie dopełnieniem.

Poznański spektakl Roberta Glińskiego przykuwa uwagę i jest znacznie bardziej bezwzględny i mroczny niż warszawski, zrealizowany przez tego samego reżysera z aktorkami Teatru Dramatycznego.

Trudno po wyjściu z teatru rozmawiać o czymś innym.

Jan Bończa-Szabłowski

„Królowa piękności z Leenane” Martina McDonagha, przekład Klaudyna Rozhin. Reżyseria Robert Gliński, scenografia Maciej Preyer. Teatr Nowy im. Tadeusza Łomnickiego w Poznaniu. Gościnne występy 6 marca w Teatrze Na Woli im. Tadeusza Łomnickiego.